

628: POROZUMIENIE W AL-ḤUDAYBIYYI

Niespodziewanie w 628 roku Mahomet zdecydował się odbyć pielgrzymkę do Mekki. To zaskakująca decyzja, biorąc pod uwagę, że stosunki między muzułmanami a mekkańskimi Kurajszytami wciąż były napięte. Muzułmanie nie wyruszyli do ataku, lecz podejmowali neutralną formę działania: wypełniania rytuału religijnego.

Po drodze, w Al-Ḥudajbijji, miejscowości (*qarja*) leżącej w odległości dnia drogi (*marḥala*) od Mekki i dziewięciu dni drogi od Medyny, doszło do rozmowy między Prorokiem a Kurajszytami przez pośredników. Po długich deliberacjach i sporach ostatecznie ustalono, że muzułmanie nie zostaną wpuszczeni do Mekki, bo wyglądałoby na to, że Kurajszytów ulegli Mahometowi. Za to będą mogli powrócić rok później.

Oto jak Ibn Hiszām opisuje wydarzenia roku 629 (Tym razem cytuję nie Wustenfelda, lecz wydanie egipskich koryfeuszy: *As-Sira an-nabawiyya li-Ibn Hišām*, oprac. Muṣṭafā as-Saqqā, Ibrāhīm al-Ibyārī, ‘Abd al-Ḥafīz Šalabī, *Dār Iḥyā’ at-Turāt al-‘Arabī*, t. I-IV, Bejrut, miejsce cytatu: t. III, s. 321):

Przez cały ramaḍān i šawwāl Wysłannik Boga przebywał w Medynie. W miesiącu dhū al-qi‘da wyruszył w pielgrzymkę (*‘umra*) bez zamiaru podjęcia wojny. Na czas nieobecności w Mekce na swojego następcę wyznaczył Numajję Ibn ‘Abd Allāha al-Lajthiego. Zachęcił Arabów oraz najbliższych koczujących beduinów, by wyruszyli z nim, bał się bowiem, że Kurajszytów siłą będą go powstrzymywać i nie dopuszczą do świątyni, co się zresztą stało. Wielu koczowników ociągało się, więc

Wysłannik Boga wyruszył z emigrantami, pomocnikami i Arabami, którzy do niego dołączyli. poprowadził ze sobą zwierzęta, które przeznaczone były na złożenie ofiary. Założył pielgrzymi strój, aby było wiadomo, że nie dąży do wojny i że idzie do świątyni w odwiedziny i okazania jej szacunku.

[Inna relacja u Ibn Hiszāma precyzuje:] W roku Al-Ḥudajbijji Wysłannik Boga wyruszył, bo pragnął odwiedzić świątynię, nie pragnął walki. Prowadził ze sobą siedemdziesiąt zwierząt ofiarnych. Było z nim siedmuset ludzi, dla każdych dziesięciu przeznaczył jedno zwierzę ofiarne. [...]

Gdy Wysłannik Boga dotarł do Al-Ḥudajbijji, zjawił się Budajl Ibn Warqā' al-Chuzā'ī grupą ludzi z plemienia Chuzā'a z pytaniem, co go sprowadza. Powiedział im, że nie chce wojny lecz przybył, by odwiedzić świątynię w poszanowaniu jej nietykalności.

Ludzie z plemienia Chuzā'a wrócili do Kurajszytów, mówiąc:

– Kurajszyci! Przesadzacie w sprawie Mahometa, bo on nie zjawia się, żeby walczyć, lecz odwiedza świątynię.

Kurajszyci byli jednak podejrzliwi i ostro zareagowali:

– Skoro przybył i nie chce walczyć, to na Boga nie pozwalajcie mu wejść do nas przemocą, by arabscy koczownicy nigdy o nas czegoś takiego nie mogli mówić.

Dyskusje się skończyły i w końcu Kurajszyci ustąpili i wysłali do Wysłannika Boga Suhajla Ibn 'Amra z Banū 'Āmir Ibn Lu'ajj:

– Idź do Mahometa i zaproponuj mu pokój. Dzięki temu będzie mógł wrócić do nas za rok. Arabscy koczownicy nie będą wtedy mogli mówić, że wdarł się do nas przemocą.

Suhajl udał się do Wysłannika Boga. Kiedy Wysłannik Boga zobaczył, że Suhajl nadchodzi, rzekł:

– Skoro przysyłają tego człowieka, to pragną się ułożyć.

Kiedy obaj się spotkali, rozmawiali ze sobą bardzo długo. Obaj ustąpili i zawarli pokój.

Tradycja powiada, że tekst porozumienia spisał 'Alī Ibn Abī Ṭālib. Układ przewidywał kilka uzgodnień. A więc pielgrzymkę odwołano i ustalono, że dojdzie do niej w następnym roku. Potrwa trzy dni, a muzułmanie przybędą bez broni. Ponadto zgodzono się na dziesięcioletnie zawieszenie broni. Ustalono też swobodę przemieszczania się muzułmanów z Medyny i mekkańczyków, a mekkańscy Kurajszyci zobowiązali się gwarantować u siebie swobodę wyznania.

W relacji Ibn Hiszāma wyglądało to tak:

Tamże, t. III, s. 331-332

Wysłannik Boga wezwał do siebie 'Alego i powiedział:

– Pisz: „W imię Boga miłosiernego i litościwego!”

Na to Suhajl rzekł:

– Nie wiem, o co chodzi, napisz więc: „W imię Boga!”

Na to Wysłannik Boga rzekł:

– Dobrze! Pisz: „W imię Boga. Oto co Mahomet, Wysłannik Boga, uzgodnił z Suhajlem Ibn 'Amrem...”

Suhajl przerwał:

– Jeżeli twierdzisz, że jesteś wysłannikiem Boga, nie będę z tobą walczył, ale lepiej napisz swoje imię i imię ojca.

– Dobrze. Napisz: „Oto co Mahomet syn 'Abd Allāha uzgodnił z Suhajlem Ibn 'Amrem. Ustalili, że na dziesięć lat zaprzestaną walki, więc przez ten czas ludzie będą bezpieczni i będą się powstrzymywać od walki. Pod warunkiem, że jeśli ktoś przyjdzie do Mahometa bez pozwolenia swojego opiekuna, Mahomet go odeśle do Kurajszytów. Natomiast jeśli ktoś od Mahometa powróci do Kurajszytów, nie odeślą go oni do niego. Nie będziemy sobie okazywać wrogości, nie będzie żadnych tajnych ustaleń ani nieufności. Ktokolwiek zechce związać się z Mahometem lub zawrzeć z nim ugodę, będzie miał do tego prawo, a jeśli ktokolwiek zechce związać się z Kurajszytami lub zawrzeć z nimi ugodę, będzie miał do tego prawo.”

Po tym Wysłannik Boga powrócił do Medyny, i w połowie drogi objawiona została sura „Zwycięstwo”:

Daliśmy ci znak zwycięstwa. Bóg wybaczy ci twoje dawne grzechy i te, które popełnisz. Niechaj Jego łaską dla ciebie się wypełni i poprowadzi cię prostą ścieżką. (Koran 48: 1-2)

Decyzja Proroka wywołała sprzeciw nawet jego najwierniejszych towarzyszy i przyjaciół – Abū Bakra i ‘Umara. Po kolejnych rozmowach Mahometowi udało się przekonać opozycję, a Ibn Ishāq – a za nim Ibn Hiszām – triumfalnie oświadczył:

Nigdy w islamie nie było wspanialszego niż to osiągnięcia. Wcześniej, gdy ludzie się spotykali, zazwyczaj dochodziło tylko do walki. Kiedy jednak zawarto pokój i zaprzestano wojny, ludzie poczuli się ze sobą bezpieczni, spotykali się, porozumiewali w rozmowach i dyskusjach, nikt rozsądny już nie rozprawiał o islamie, jeśli go nie przyjął. W czasie dwóch następnych lat islam przyjęło tyle samo ludzi co wcześniej albo i więcej.

(tamże, t. III, s. 336 – opinia Az-Zuhriego)